Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów. ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów. ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 230

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 M.

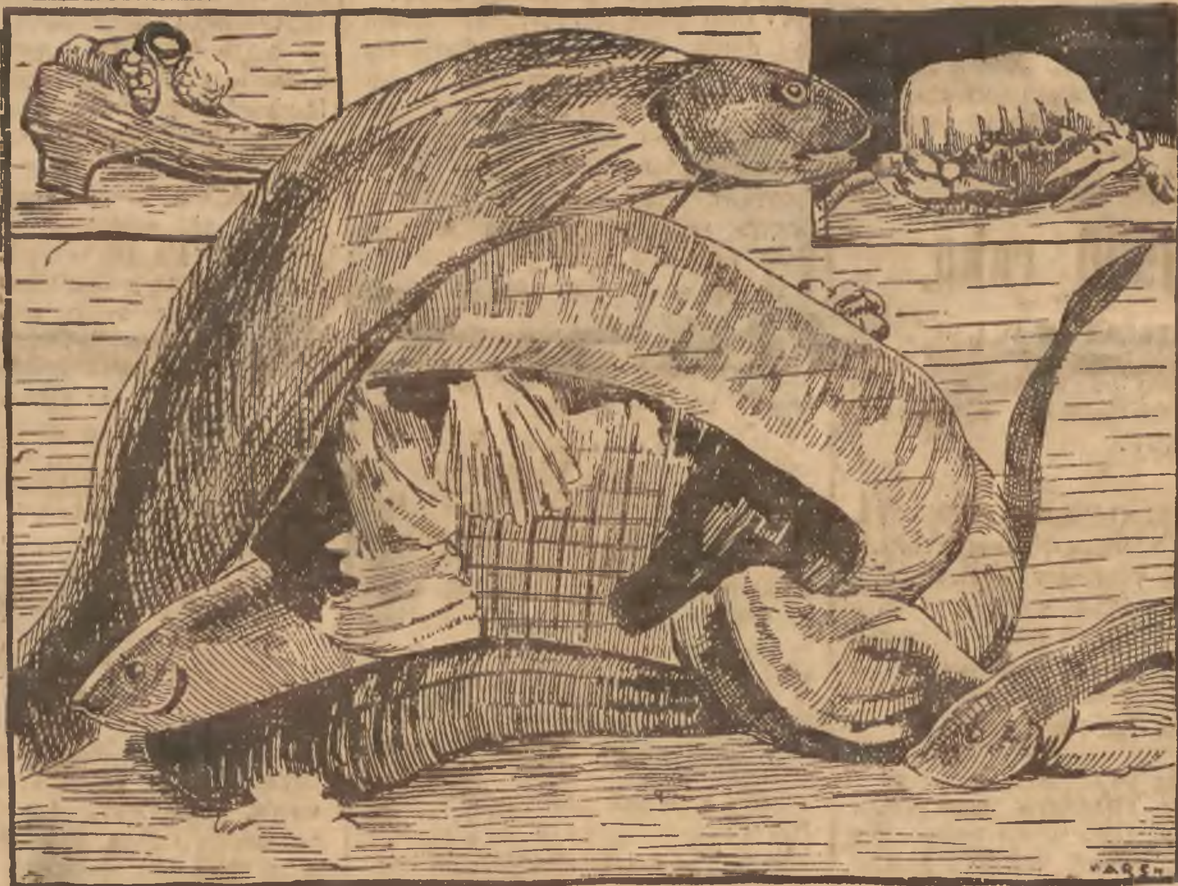
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7059. Lwów, sobota 10 maja 1924. Rok XV.

Bolszewicy znów prowokują Rumunję.

17-letnia dziewczyna sprawczynią mordu przy ul. Panieńskiej.

Kwestja mieszkaniowa na dnie Oceanu.



(Do artykułu na str. 7).

Jeszcze pozostaje niespełna 1 rok!

BO DOPIERO 1. MARCA 1925 R. OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE W STANACH ZJEDN. NOWY OBOSTRZONY BILL IMMIGRACYJNY.

Waszyngton, 8. maja. Wspólna komisja Izby reprezentantów i senatu opowiedziała się za propozycją prezydenta Coolidge, aby zalecić zastosowanie projektu billu immigracyjnego z dniem 1. marca 1925 r.

Gdy dwaj przyjaciele pokłócą się...

Zaczynają wówczas opowiadać prawdę o sobie.

DO CZEGO SŁUŻYŁ BUDYNEK MISJI SOWIECKIEJ W BERLINIE.

Berlin, 8. maja. Pruski minister spraw wewnętrznych w związku z interpelacją komunistów udzielił w sejmie pruskim wyjaśnień w sprawie rewizji przeprowadzonej przez policję w biurze sowieckiej misji handlowej. Znalezione broszury agitacyjne przeznaczone do propagandy wśród Reichswehry i Schuppo, drukowane były jeszcze w październiku roku ubiegłego i wówczas zostały skonfiskowane. Jednakże partji komunistycznej udało się ukryć pewną część egzemplarzy tej broszury, oraz innych pism ulotnych w budynku sowieckiej misji handlowej, gdzie obecnie je znaleziono. Budynek misji sowieckiej służył do ukrywania się tam wszelkich zbiegów komunistycznych, ściganych przez policję.

P. KRESTYŃSKIJ NIEZADOWOLONY Z SOW. MISJI HANDLOWEJ W BERLINIE?

Berlin, 8. maja. „Lokal Anzeiger" donosi, że między poselstwem rosyjskiem w Berlinie a rosyjską reprezentacją handlową istniał ostry antagonizm. Podróż Krestyńskiego do Moskwy ma przedewszystkiem na celu poczynienie kroków przeciw reprezentacji handlowej rosyjskiej, która była ośrodkiem agitacji komunistycznej w Niemczech.

SOWIETY PRZEPROWADZAJĄ ŚLEDZTWO.

Berlin, 8. maja. Przybyli tu z Moskwy dwaj wyżsi urzędnicy sowieccy, którzy mają przeprowadzić śledztwo w sprawie zajść w budynku sowieckiej misji handlowej.

—o—

PATRONATY WSCHODNIE I WIELKI RABINAT W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Konstantynopol, 8. maja. Mustafa Kemal pasza oświadczył, że po zniesieniu Kalifatu nastąpi także zniesienie patronatu greckiego i ormiańskiego, tudzież wielkiego rabinatu.

—o—

JEŻELI ROZBROIĆ SIĘ, TO RÓWNIEŻ NA MORZU!

Londyn, 8. maja. Mac Donald oświadczył w Izbie gmin, że gotów jest rozpatrzyć i przyjąć rezolucję za zwołaniem międzynarodowej konferencji, któraby się zajęła sprawą zbrojeń na morzu.

—o—

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY MUSSOLINIM A P. GRABSKIM.

Warszawa, 7. maja. (Tel. „G. P.") Prezes ministrów królestwa włoskiego Mussolini przesłał na ręce Wł. Grabskiego następujący telegram: „Z prawdziwą radością dowiaduję się o najwyższem odznaczeniu, udzielonem Waszej Ekscellencji przez pana prezydenta Rzpltej, w uznaniu za dokonanie olbrzymiego dzieła podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i finansowym. Pragnę też przesłać Waszej Ekscelencji moje najszczersze życzenia z powodu powyższego oraz gorące wyrazy głębokiego a szczególnego uznania. Mussolini".

Na powyższą depeszę Pan Prezes Rady Ministrów odpowiedział, jak następuje:

„Proszę Waszą Ekscelencję, aby przyjął najgorętsze podziękowanie za tak przyjazne życzenia. Ponawiając wyrazy wdzięczności za pomoc, którą Wasza Ekscelencja udzielił ku urzeczywistnieniu podźwignięcia się gospodarczego Polski, pozwolę sobie przesłać zapewnienie o moim najgłębszym szacunku. Grabski".

—o—

Bolszewicy znów prowokują Rumunję.

Berlin, 8. maja. „Vossische Ztg." donosi, że Trocki, Kamieniew i Rykow przybyli do Kamieńca podolskiego celem przeprowadzenia inspekcji wojsk dyslokowanych na pograniczu rumuńskiem. Ten sam dziennik donosi o utarczce straży granicznych rosyjskiej i rumuńskiej nad Dniestrem.

Zanim Benesz wybierze się do Włoch, pokonferuje z Ninczicem.

Białogród. 8. maja. Tut. przedstawiciel Czechosłowacji odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ninczicem **w sprawie spotkania się ministrów Ninczica i Benesza z okazji podróży Benesza do Włoch**, która jak wiadomo nastąpi 14. maja.

Praga, 7 maja (Tel. G. P.) Półoficjalna „Cesko-slovenska Republika" omawia w artykule sprawozdawcy rzymskiego podróż dra Benesza do Rzymu. Podróż ta przypisywana jest wyłącznie rokowaniom w sprawie stosunków włosko-czechosłowackich i stosunku Włoch do Małej Ententy. **W kołach włoskich zwracają również uwagę na coraz widoczniejsze zbliżenie się Czechosłowacji do Polski, z którą utrzymują Włochy w ostatnich czasach bardzo dobre stosunki**. W kołach politycznych, zwłaszcza liberalnych twierdzą, że **w Rzymie będzie stworzony początek nowego ugrupowania sił w Europie środkowej, które objęłoby Francję, Włochy, Małą Ententę, Węgry i Polskę**.

Czy Coolidge zostanie ponownie wybrany prezydentem?

NA RAZIE ODNOSI SUKCESY W KAMPANJI PRZEDWYBORCZEJ.

Paryż, 8. maja. „N. Jork Herald" donosi z Waszyngtonu: Senator Johnson poniósł przy prawyborach w Kaliforni klęskę, Coolidge otrzymał tam większość 30.000 głosów. Wobec tego rezultatu uważają obecnie **wybór** Coolidge na prezydenta Stanów Zjedn. za zapewniony.

A było to ongiś w 1900 roku.

ZA SWYWOLE BOKSERSKIE JESZCZE TERAZ PŁACĄ.

Waszyngton, 8. maja. W Izbie reprezentantów przyjęto 214 głosami przeciw 114 ustawę **o uwolnieniu Chin od wszelkich wpłat z tytułu odszkodowań za powstanie Bokserów**.

WSZYSTKIE KOPALNIE ZAGŁĘBIA RUHRY ZAMKNIĘTE.

Berlin (Tel. G. P.) Lokaut w Zagłębiu Ruhry trwa nadal. Wiadomości o jego rozmiarach są sprzeczne. Dzisiejsze pisma ranne donoszą o zamknięciu wszystkich kopalń Zagłębia. Opór robotników przeciw warunkom podyktowanym przez właścicieli kopalń trwa nadal. „Vorwärts" zauważa, że sprawa ta pociągnie znowu za sobą bardzo poważne konsekwencje gospodarcze i polityczne, ponieważ przez lokaut właściciele kopalń wznowili na własną rękę bierny opór.

OLIMPJADA.

Paryż. (Tel. G. P.) Komitet olimpijski otrzymał zawiadomienie, że Argentyna zgłasza swój udział w zawodach szermierczych.

MIĘDZY BERLINEM A MOSKWĄ.

Berlin, 8. maja. Komunikacja napowietrzna pomiędzy Królewcem a Moskwą zostanie wznowiona dnia 10. maja br. Cztery razy w tygodniu odlecą z Królewca aeroplany pocztowe, a mianowicie we wtorek, środę, czwartek i w sobotę.

BUŁGARJA PŁACI SERBJI 1 I PÓŁ MILJONA FRANKÓW ZŁOTYCH.

Białogród. (Tel. G. P.) Suma półtora miljona franków złotych, zapłacona Jugosławji przez Bułgarję, w myśl postanowień konferencji, zawartej w Sofji, tytułem rekwizycji wojennych, będzie przelana do funduszu zapasowego Banku narodowego Królestwa S. H. S.

Raut Wiosenny II-go Domu Techników we Lwowie.

Przygotowania Komitetu Rautowego w pełnym toku zapowiadają zabawę miłą i elegancką, urozmaiconą licznemi niespodziankami, które Komitet okrywa głęboką tajemnicą ze względów łatwo zrozumiałych. Sale Kasyna Miejskiego w sobotę, dnia 10. maja zapełnią się doborową publicznością, przybyłą na Raut Techników. Młodzi, żądni zabaw i wrażeń rzucą się w wir tańców modnych — starsi zaś przyglądać się będą najrozmaitszym „trottom" i „steepom", które młodzi „popełniają", wyglądając niespodzianek — potem zaś społem, starsi i młodzi, pospieszą do zastawionych sal bufetowych, gdzie na licznych stołach znajdą smakosze swoje marzenia, jak: wódzię Baczewskiego, Smirnoffa, sałatki pikantne, kanapeczki, wytrawne wina, słodycze wykwintne i t. d.

Zabawa wesoła i elegancka — bufet wyśmienity, urządzony przez liczny Komitet Pań - Gospodyń, tak łaskawych i ofiarnych, nieszczędzących trudów i kosztów, by raut Techników uświetnić — to chyba najbardziej wymowna reklama dla bawiących się.

Komitet przyjmuje jeszcze zgłoszenia po zaproszenia codziennie od 6-tej do 7-mej w Kasynie Miejskiem na podstawie legitymacji dansingowych. — Początek o g. 9-tej. strój wieczorowy.

4581-2

17-letnia dziewczyna sprawczynią mordu na ul. Panieńskiej.

Przyznała się sama do zbrodni, trapiona wyrzutami sumienia. — Motywem była skrajna nędza.

Lwów, 9. maja

(h.) Zagadkowe morderstwo przy ul. Panieńskiej na osobie sklepiczarki Róży Lempertowej ani na chwilę nie dawało spokoju insp. Łukomskiemu. Cały szereg sprzeczności w zeznaniach poszczególnych świadków sprawiły, że **śledztwo zmieniało aż trzykrotnie kierunek**, by w końcu **doprowadzić do ujęcia faktycznego sprawcy mordu**.

Sprawczynią mordu okazała się 17-letnia Stefanja Sochańska, zam. przy ul. Piastów 25., bez zajęcia, córka wdowy Marji Sochańskiej, matki pięciorga dzieci, pozbawionych zupełnie jakichkolwiek środków utrzymania. Stefanja Sochańska przed dwoma laty straciła ojca, czeladnika piekarskiego, który po dłuższej chorobie zmarł w szpitalu na klinice chorób nerwowych. W międzyczasie i matka zachorowała, tak, że **Stefania wraz z starszą siostrą musiała zająć się utrzymaniem reszty rodzeństwa i chorej matki**.

Przed Świętami Wielkanocnemi w domu Sochańskich panowała **straszna nędza**. Nie umiejąc sobie po radzić, ani też zapracować, Stefanja **powzięła plan dokonania rabunku**. Mieszkając w pobliżu sklepu Róży Lempert, którą znała jako osobę bogatą, **upatrzyła ją sobie jako ofiarę**. Osobiście znała ją bardzo dobrze, bo często zachodziła do niej po papierosy.

Krytycznego dnia, t. j. w poniedziałek wieczorem, kiedy to **postanowiła zdobyć pieniądze**, przyszła po raz pierwszy o godz. 7.30 wieczorem do sklepu i kupiła papier listowy. Po napisaniu listu do narzeczonego swej siostry, wróciła do domu i **około godz. 9.30 powróciła do sklepu po raz wtóry w celu kupna papierosów**. Sklep od frontu był już zamknięty, więc **weszła tylnem wejściem od podwórza**. Denatkę zastała sama w sklepie. Kupiła za 300 tysięcy papierosów i **wszczęła z nią pogawędkę**. W chwili, gdy Lempert wyszła z za lady i stanęła obok niej tyłem

Sochańska z tyłu chwyciła ją obu rękami za gardło

i **poczęła dusić**, a gdy Lempert upadła na ziemię, morderczyni, widząc, że ofiara jeszcze żyje, **kciukiem prawego palca dobiła ją**. Ujrzawszy nagle trupa na ziemi, Sochańska **przeraziła się swego czynu** do tego stopnia, że leżących na ladzie pieniędzy oraz znajdujących się w szufladach nie ruszyła, lecz otworzywszy sobie drzwi frontowe, wybiegła na ulicę i udała się wprost do domu. Tam zastała już bramę zamkniętą, a otworzyła jej dozorczyni. Przyszedłszy do domu nic nikomu nie mówiła i położyła się spać.

Następnego dnia rano, wyszła na ulicę i

znalazła się wśród tłumu, stojącego obok miejsca zbrodni.

Następnie przystąpiła do komisarza Batorskiego, prowadzącego wstępne śledztwo i zeznała, że była ostatnia w sklepie o godz trzy na dziesiątą i kupowała papierosy, oraz, **że widziała w bramie jakiegoś mężczyznę, którym miał być Sadzenica a**resztowany następnie pod zarzutem dokonania zbrodni.

W ten sposób Sochańska **nadała pierwszy kierunek śledztwu**, które rzecz jasna poszło w błędnym kierunku. Stwierdziwszy z całą stanowczością, że Sochańska była ostatnim gościem u Lempertowej, policja ustaliła w rezultacie wszystkie okoliczności, podane przez nią. Ponieważ jednak wszystkie te szczegóły, rzekome fakty, nie zgadzały się ze sobą,

trudność w rozwiązaniu zagadki, coraz bardziej rosła.

W międzyczasie dowiaduje się I. komisarjat, że niejaka Julja Mularczyk opowiadała, iż znani apasze zamarstynowscy Władysław Kędzierski i Antoni Mysłowski chwalili się przed nią, że we wtorek rano dokonali „skoku" na ul. Panieńskiej, gdzie jakaś „żydówka spadła z balkonu". Wymienionych aresztują i Kędzierski **przyznaje się bez jakiegokolwiek przymusu**, że krytycznego dnia rano przyszedł do niego Mysłowski, wyciągnął go z domu, poczem obaj poszli na ul. Panieńską, gdzie Kędzierski czatował a Mysłowski udał się na „robotę". Z „roboty" tej po pół godzinie wrócił Mysłowski wzburzony i oświadczył „uciekajmy — bo jest „sztemp" (nie udało się). **Mysłowski słuchany wszystkiemu zaprzeczył**. Znowu znalazła się policja **w trudnem położeniu**. Z jednej strony dobrowolne przyznanie się do współudziału w zbrodni, z drugiej strony zupełne zaprzeczenie.

Niezależnie od tego nowego kierunku śledztwa zainteresowano się stosunkiem Sochańskiej do wypadków na ul. Panieńskiej. Kilkakrotnie jeszcze przesłuchiwana

za każdym razem zmieniała swe zeznania,

a nowe szczegóły utwierdziły policję w przekonaniu, że ona jest właściwą sprawczynią. Rozpoczęła się praca nad stwierdzeniem jej alibi. — Dochodzenia w tym kierunku **dały wynik negatywny**, i ustalono, że Sochańska o godz. 10.10 miut wróciła ze sklepu Lempertowej do domu.

Przedwczoraj wieczorem sprowadzono Sochańską do Komendy policji i tutaj rozpoczęto indagację — trwającą kilka godzin. **Wzięta w krzyżowy ogień pytań**, skruszona przemówieniem insp. Łukomskiego, Sochańska rozpłakała się i

przyznała się do popełnienia morderstwa,

opisując szczegółowo cały przebieg, tak już wyżej podaliśmy.

Po tych zeznaniach oświadczyła, że **jest jej teraz lżej na sercu i żałuje, że tego wcześniej nie uczyniła** i prosi zarazem, aby aresztowanych Sadzenicę, Kędzierskiego i Mysłowskiego wypuścić jako niewinnych na wolność. Następnie przyprowadzono do niej matkę, której Sochańska rzuciła się do nóg z płaczem, wołając: **„Mamo zamordowałam Różkę i przyznałam się"**. Na te słowa matka zemdlała.

Z przebiegu tej sprawy **wynika**, że Kędzierski z Mysłowskim **wybrali się** we wtorek rano na kradzież na ul. Panieńską, a Mysłowski, **dowiedziawszy się na miejscu wypadku o zbrodni, uciekł, nic nie mówiąc Kędzierskiemu o przyczynie swego wzburzenia**.

Wypada zaznaczyć, że główną zasługę w skierowaniu śledztwa **na właściwe tory** przypisują powszechnie inspektorowi **Łukomskiemu**.

Ratujmy zdrowie przyszłych nauczycielek.

Apel do mieszkańców wsi polskiej.

Wierni tradycji Komisji Edukacyjnej stanowiącej jako cel dla szkoły polskiej wychowanie ludzi, „którymby było dobrze i z którymi byłoby dobrze", zwracamy się do zawsze ofiarnego polskiego duchowieństwa, ziemiaństwa i nauczycielstwa z gorącem wezwaniem, by raczyli przyjść nam z pomocą w zamierzeniu mającem na celu podniesienie stanu zdrowotności młodzieży przygotowującej się do zawodu nauczycielskiego. Szeregi nauczycielskie zasilają w znacznym procencie kobiety, które mają z usposobienia swojego najwięcej danych na wychowawczynie dziatwy. Muszą te być jednak kobiety zdrowe, bo zawód nauczycielski wymaga wielkiego wysiłku. Tymczasem warunki wojenne i powojenne trudności wytworzyły takie stosunki, że zwłaszcza w większych miastach jak we Lwowie, stan zdrowia młodzieży szczególnie żeńskiej budzi poważne troski.

Chcąc zaradzić złemu Dyrekcja I. Państwowego Seminarjum Żeńskiego im. A. Asnyka wraz z Kołem Rodzicielskiem zawiązanem przy tym zakładzie, pragnęłaby umieścić po wsiach na czas feryj wakacyjnych pewną ilość wzorowych a wyczerpanych pracą uczenic. Z pomocą mogą nam przyjść przedewszystkiem sfery ziemiańskie i nauczycielskie, zgłaszając na ręce Dyrekcji Zakładu (ul. Sakramentek l. 7) gotowość przyjęcia na czas feryj jednej lub dwu uczenic. W akcji tej wiele może nam pomóc i Wlb. Duchowieństwo, udzielając moralnego poparcia a ewentualnie i materjalnego przez datki i ofiary. Kandydatka seminarjum, przebywając na wsi, zyska na zdrowiu, pozna warunki przyszłej pracy nauczycielskiej i z pewnością spłaci dług zaciągnięty w gościnnym domu polskim Dr. Karol I. Nittmann, dyrektor, X. Dr. E. Baziak katecheta, Stanisław Olpiński przew. Koła Rodzicielskiego.

CO MÓWI NEMO:

Kruk krukowi oka nie wykole.

Patrzcie panowie co za widowisko!
Ci co dotychczas żyli z sobą blisko,
Że jeden głowę za drugiego dałby
Teraz okrutnie chwycili się za łby.
Niemcy niebaczni na traktat w Rapallo
W misji handlowej bolszewika walą,
Bolszewik złapał w samotrzask aliantów
I pierze w gębę pruskich policjantów.
Po całym świecie biegną telegramy:
Sowiet zamyka w Niemczech swoje kramy
Poseł Kreteński zapakował spodnie
Wojna z Niemcami za cztery tygodnie.
Hola! nie trwóżcie się zbytnio sąsiedzi
Poseł jak siedział w Berlinie, tak siedzi,
Zarządził śledztwo ministrów i prezydent,
Kto ze stron obu wywołał incydent,
Jak do afery całej się odnosić,
Kto dostał pierwszy i kto ma przeprosić.
Już wiemy na czem skończy się wypadek
Jeden drugiego pocałuje w... gębę
I znów zasiędą w przyjacielskim kole —
Wszak kruk krukowi oka nie wykole.

Nemo.

Pierwsze narodowe zawody strzeleckie we Lwowie.

WIELKIE PAŃSTWOWE ZNACZENIE TURNIEJU.

(j. p.) We Lwowie odbędą się w dniach od 17. do 20. bm. pierwsze narodowe zawody strzeleckie, w których wezmą udział zawodowi wojskowi oraz Związki i stowarzyszenia cywilne.

Znaczenie tego pierwszego turnieju sprawności strzeleckiej jest tem większe, że z pomiędzy zwycięskich zawodników **mają być wybrani delegaci polscy na Olimpiadę.** To też świat wojskowy i sportowy przykłada **największą wagę** do należytego zorganizowania zawodów. Naczelne kierownictwo Komitetu organizacyjnego leży w rękach min. spraw wojsk. **gen. Sikorskiego,** wiceprezesami Komitetu są dr. Dłuski, prezes Związku strzeleckiego, oraz inż. **Terech** wiceprez. Związku Sokolego. Na czele ekspozytury lwowskiej jako delegat M. S. wojsk stoi **gen. Thullie,** prezesem Komitetu organizacyjnego jest p. **Juljusz Bielski, prez. Małop.** Tow. myśliwskiego, ogólne kierownictwo prowadzi **pułk Pieniążek,** wicepr. Związku strzeleckiego **r. Bogdanowicz,** oraz prezes Sokoła **dr. Borowiec.**

Celem omówienia bliższych szczegółów organizacji i programu zawodów, odbyła się wczoraj w Kasynie ofic.

konferencja ... przy współudziale reprezentantów prasy.

Odnośnie do organizacji zawodów główny Komitet org. przewiduje udział **5 wojskowych i 15 cywilnych zawodników na każde D. O. K.**

Zawodnicy winni być przez swe Towarzystwa i Związki zgłoszeni w Dtwie V. Dyw. piech. w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 13. maja.** Odpis listy zgłoszeń należy przesłać Oddz. III. S. Wojsk. przez Oddz. III. D. O. K. P. W.

Zawodnicy ze sfer cywilnych nie mogą liczyć na zniżki kolejowe, ani na ulgi w kosztach utrzymania we Lwowie, natomiast Kom. org. we Lwowie zapewnił **kwatery i wikt w Ognisku oficerskiem po cenie nader umiarkowanej.** Nadto Związki i Stowarzyszenia przysposobienia wojskowego mogą otrzymać bezpłatnie na Strzelnicy amunicję, jednak tylko do karabinu francuskiego.

Każdy zawodnik winien być zaopatrzony w kartę kwalifikacyjną wystawioną przez D. O. K. lub stowarzyszenia i związki. Z tą kartą winni zgłosić się zawodnicy w biurach informacyjnych na Dworcu Głównym i dworcu Podzamcze, gdzie otrzymają karty uczestnictwa które uprawniają do korzystania z ulg regulaminem przewidzianych.

Prawo wstępu na strzelnicę ma każdy obywatel, pod warunkiem jak najściślejszego zastosowania się do wskazówek Komitetu, za opłatą 2 zł. za 1 dzień, 5 złotych za 3 dni zawodów.

Następnie omawiano sprawę programu, który ustalono w ogólnych zarysach.

Zawody strzeleckie wywołają bezwątpienia ogromne zainteresowanie. Do osób, które pragnęłyby przyczynić się do ich uświetnienia zwraca się Komitet organizacyjny, o nadsyłanie nagród do Dtwa V. dyw. piechoty, Lwów, ul. Wałowa na ręce pułk. Pieniążka.

Wyładowywanie przesyłek w niedzielę i święta.

Wprowadzone w swoim czasie na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych otwarcie stacyj kolejowych dla czynności ładunkowych **dokonywanych środkami interesentów** w niedziele i święta odwołane zostało. Tem samem w niedzielę i w dni świąteczne winny być przyjmowane i wyładowane jedynie przesyłki pośpieszne, pilne ładunki gospodarczo-kolejowe, przesyłki ulegające łatwemu zepsuciu oraz wszelkie przesyłki żywych zwierząt.

59

LEON PERUTZ i PAWEŁ FRANK.

Cud Ulama Singha.

Historja nieprawdopodobna.

Tłum. J. Stycz.

(Ciąg dalszy).

Teraz wiedziałem już dlaczego Ulam Singh tak usilnie mnie prosił o czterdzieści i trzy rupje. Pieniędzy tych potrzebował na kupienie biletu kolejowego do Bombayu. Chciał opuścić Agrę, aby się ukryć w wielkiem mieście portowem przed zemstą motłochu hinduskiego.

Doktorze, byłem do ostatecznych granic wściekły na kapitana Elliota, który mi przeszkodził w przyjściu Hindusowi z pomocą. To ta byłem winien, jeżeli nieszczęśliwy Hindus poniósł teraz śmierć lub ciężko ranny dogorywał w szpitalu misji lub wreszcie tropiony jest przez oszalały tłum. Czyniłem sobie ciężkie wyrzuty. Mogłem był uratować życie ludzkie. I nagle przypomniałem sobie ostatnie błagalne spojrzenie Ulama Singh'a, którem daremnie prosił o ratunek.

Wyszedłem z sali jadalnej. W hali przystąpił do mnie menager hotelu.

— Panie baronie! — powiedział. — Niedawno wyraził pan życzenie zaangażowania służącego tubylca. Mogę panu polecić bardzo zręcznego i pewnego człowieka. Zbliż się chłopcze! Pozdrów Sahiba!

Z ciemnego kąta, w którym się nieśmiało ukrył, wysunął się mój przyjaciel Ulam Singh, którego śmierć właśnie sobie wyrzucałem!

— Nawiasem mówiąc, panie baronie, zrobiłby pan miłosierny uczynek, biorąc tego Hindusa. Chłopak musi opuścić Agrę. Jest to jeden z nieszczęsnych sług świątyni Prawati, którym dziś nie bardzo tu bezpiecznie w ich własnej skórze. W Agrze, wobec chwilowego stanu rzeczy, niema nikogo, ktoby mu mógł udzielić opieki i ręczyć za jego życie — mówił zarządca hotelu.

Ulam Singh skłonił się nisko. Potem wyjął z pod swego żółtego płaszcza doniczkę i postawił ją przedemną na podłodze. Był to ów karłowaty krzew jaśminu o dwojako zabarwionem kwieciu. Przyniósł go ze sobą, ofiarując mi go w podarunku podobnie, jak zbity pies przynosi kość lub kawałek drzewa, by pana w dobry wprawić humor.

Przyszło mi na myśl, że będę mógł doskonale użyć Ulama Singh'a w mojej wiedeńskiej cieplarni.

— Jesteś ogrodnikiem? — zapytałem go.

— Sahib chce cię zabrać z sobą do Europy. Odpowiedz mu! Zna się — zwrócił się teraz menager do mnie — na każdej robocie ogrodniczej. Zakłada grządki, szczepi drzewa, strzyże szpalery.

— Czy nic więcej nie umiesz? — zapytałem Hindusa. — To wszystko?

— Nada się do każdej roboty, nawet najniższej, bo utracił teraz swoją kastę — zapewniał mnie menager.

— Chciałbym widzieć, czy potrafisz ten pączek jaśminu w kwadrans doprowadzić do rozwinięcia się w kwiat — powiedziałem do Ulama Singh'a.

Ale Hindus potrząsnął głową i uczynił ruch obiema rękami, jakby się bronił przed mojem żądaniem.

— Pan baron, ma pewnie na myśli znaną sztuczkę hinduskich pokutników? — powiedział, uśmiechając się menage.. — Ale to nie jest codzienna sprawa, niech mi pan wierzy. Panowie, którzy podróżują po Indjach sądzą, że każdy napotkany tubylec potrafi to zrobić. Jestem już szesnaście lat w Indjach, a widziałem ten cud tylko jeden jedyny raz. Było to w Dżaipur, gdzie zrobił tę sztuczkę tak zwany „bhat", śpiewak uliczny. Nie, czegoś podobnego nie może pan oczekiwać od naszego Hindusa. Ale tegim ogrodnikiem będzie on napewno, bo zna się na swym zawodzie, za to ręczę.

Ulam Singh stał ze spuszczoną głową, nie mówiąc ani słowa. Czekał na moje rozstrzygnięcie.

Widzi pan, panie doktorze, podobało mi się właśnie, że Hindus ukrywał swoją zdolność. Było w tem coś z subtelności prawdziwego artysty, który swoje dzieła tylko niechętnie wystawia na pokaz tłumom.

(C. d. n.)

Z DNIA.

Hycla, królestwo za hycla.

Są „chwile w życiu Lwowianina“ — w których nawet rakarz, wydaje mu się dobroczyńcą ludzkości i zdobyczą kultury. Są to co prawda chwile zasadniczo czarne, gdyż nachodzą nas w nocy. Noc bowiem tem się różni we Lwowie od dnia, że w dzień ulicami chodzą przeważnie ludzie, a w nocy głównie... psy.

Wynika to stąd, że właściciele łańcuchowych brytanów, chcąc tym biednym przez cały dzień skrępowanym stworzeniom dać godziwą rozrywkę, puszczają je samopas na ciemne ulice

Ten zwyczaj lwowski jest może na ogół sympatyczny, gdyż budzi czujność przechodni nocnych i uczy ich odpierać niebezpieczeństwa, ale niemniej jednak budzi niechęć do — lwowskich porządków.

Wychodzisz bowiem samotny z kawiarni, kolacji, lub biura i nagle słyszysz wycie przeraźliwe.

— Czy to pies, czy to — bies? — myślisz przerażony, patrząc w dwa błyszczące ślepia, stojącego naprzeciwko Ciebie indywiduum. — Tak to pies !.. Starasz się do niego uśmiechnąć, jak złodziej do policjanta, który ma go za chwilę ująć, usiłujesz sprawę załatwić polubownie, cmokając przyjaźnie.

Ale wyschłe ze strachu wargi nie wydają żadnego głosu! Pies zauważył Twój ruch i zbliża się. Instynktownie oglądasz się za latarnią, za którą mógłbyś się schować przed grożącem niebezpieczeństwem. Ale z jednej strony straciłeś już zręczność człowieka pierwotnego, wydrapującego się błyskawicznie na drzewo — z drugiej strony — nie na każdej ulicy są latarnie.

Widząc Twój niegodny strach pies spogląda najczęściej — pogardliwie i zostawia Cię własnemu losowi. — Ale to trwa tylko chwilę. Z pośród cieniów nocnych na najbliższym zakręcie wyłania się drugi i — tak już jest aż do końca.

Pojmujemy romantyczne piękno, jakie tkwi w walce z podobnemi niebezpieczeństwami, możeby jednak właściciele psów chcieli nam zaoszczędzić podobnych emocji, niespuszczając w nocy ze smyczy swych ulubieńców. Z drugiej strony możeby oprawcy — którzy tak lubią za dnia chwytać na głównych ulicach psy, zechcieli urzędować raczej nocą, jak to się dzieje wszędzie zagranicą.

Zaoszczędziliby tem niepotrzebnych wrażeń publiczności, niezbyt chętnie spoglądającej na ich pracę w ciągu dnia, a jeszcze bardziej tym, którzy nocą wzdychają do rakarzy, jak do wybawców...

Oszust w roli króla Hiszpanji.

7-KROTNY WIELOŻENIEC. — 6 PAŃSTW UBIEGA SIĘ O HONOR UMIESZCZENIA JEGO OSOBY ZA KRATKAMI. — 54 RAZY SKAZANY ZAOCZNIE NA 84 LAT WIĘZIENIA! — „ALFONS XIII.“ PRZYBYWA INCOGNITO DO MIASTA I ZNIKA, ZAINKASOWAWSZY 30.000 FUNTÓW SZTERL.

Madryt, w maju.

(f.) Niezwykłym zaiste przestępcą jest niejaki **Lusia y Buse,** międzynarodowy awanturnik i oszust, który **w Ameryce żenił się aż 7 razy** i został wreszcie ujęty w Barcelonie po popełnieniu szeregu niezliczonych oszustw, wymuszeń itp. **Gagatka tego poszukuje listami gończemi policja 6 państw europejskich.** Władze hiszpańskie postanowiły go wydać Jugosławji. Niezadowolony z tego awanturnik złożył obszerne zeznanie, przyznając się, iż sądy hiszpańskie **skazały go aż 54 razy zaocznie na więzienie, które to kary**

łącznie wynoszą aż 84 lat!

Ponieważ hiszpańskie ustawy w razie ujęcia skazanego zaocznie złoczyńcy **wymagają rewizji procesu,** przeto pan Buse zyskał na czasie, gdyż sądy hiszpańskie **muszą ponownie rozpatrywać jego 54 spraw, co potrwa ze 3 lata.** W ten sposób niezwykły „hochstapler“ ma nadzieję uniknąć **wydania obcym władzom.**

Lusia y Buse przyznał się między innemi do popełnienia **olbrzymiego oszustwa** w jednem z **państw południowo-amerykańskich** wśród

niezwykle oryginalnych okoliczności:

Do rządu owego państwa nadeszła pewnego razu **depesza „urzędowa“** z N. Jorku (nadana **oczywiście przez samego Buse)** z doniesieniem o bliskiem

przybyciu „incognito“ króla Alfonsa hiszpańskiego.

Depesza nadmieniała, że mimo „incognito“ królowi **miłem byłoby uroczyste powitanie.** Rząd owego państewka wystąpił z całą paradą, witając „króla“, którym był Lusia y Buse, mający istotnie dużo podobieństwa do Alfonsa XIII. „Król“ przyjął łaskawie uroczyste powitanie i tegoż dnia opuścił miasto, **podjąwszy w miejscowym banku**

30.000 funtów szterl.

na czek, którego urzędnicy bliżej nie badali przez uszanowanie dla „Jego Król. Mości“.

Już ten jeden, zakrojony na olbrzymią skalę „trick“ oszusta, świadczy o jego niezwykłych zdolnościach a la Arsen Lupin.

Zdobycie Zimnej Wody podczas walk o Lwów.

W drugi dzień Zielonych Świąt, tj. 9 czerwca br. **zostanie zademonstrowane w terenie** Rogoźna **obok Łańcuta zdobycie Zimnej Wody podczas walk o Lwów.**

Akcja ta będzie odegrana przez członków stowarzyszenia Wojskowychowawczych P. K. U. Nisko pod kierunkiem oficera instrukcyjnego tegoż P. K. U. **por.** Mazurkiewicza

Rzadkie zjawisko.

PRZEJŚCIE MERKUREGO PRZEZ TARCZĘ SŁOŃCA.

Rzadkie od 10 lat niebyłe zjawisko, widoczne będzie u nas w swej końcowej fazie we czwartek, 8 bm. W dniu tym **słońce wzejdzie we Lwowie o godz. 3.49, mając już na swej tarczy Merkurego w postaci maleńkiego czarnego krążka,** widocznego tylko przez szkła powiększające.

Według danych rocznika obserwatorjum **planeta, odległa wówczas od ziemi o 83 milj. kilometrów, zejdzie z niej o godz. 6.39 rano.** Ten koniec zjawiska będzie prawie jednoczesny w całej Polsce, gdyż rozmiary kraju naszego są znikomo drobne w porównaniu z odległościami obydwóch ciał niebieskich.

Obserwacje dokładnych momentów przejść Merkurego mają niemałe znaczenie naukowe, zwłaszcza ze względu na sprawdzanie konsekwencyj, wysuwanych z teorji względności.

NADESŁANE.

Szczur piżmowy podbija Europę.

Groźny najazd czworonożnych wrogów.

TAJEMNICZY PRZYBYSZ Z AMERYKI SPROWADZONY ZOSTAŁ DO CZECH. — 34 SZTUK ROZMNOŻYŁO SIĘ W SETKI TYSIĘCY. — WIEDEŃCZYCY W STRACHU PRZED NAPASTLIWEM I NIEBEZPIECZNEM ZWIERZĄTKIEM. — WSZELKIE ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE NIE SĄ W STANIE ZWALCZYĆ TEJ PLAGI. — BRAK RYSIÓW SPRZYJA MNOŻENIU SIĘ SZCZURÓW PIŻMOWYCH. — WKRÓTCE I NA POLSKĘ RZUCI SIĘ FALANGA ZUCHWAŁYCH GRYZONIÓW.

Lwów, 7. maja.

W ostatnich czasach **doniesienia z Wiednia podają, że w okolicy tego miasta pojawiły się szczury piżmowe.** Niejeden zdumieje się, skąd owe zwierzątka, o których tak często wspomina stary Cooper lub Mayne Reid, zawędrowały aż w okolice, a nawet i w ulice stolicy Austrji.

I ci, którzy się zdziwią, będą mieli zupełną rację. Owo bowiem pojawienie się szczura piżmowego w centrum Austrji jest **przejawem niezmiernie ciekawego zjawiska przyrodniczego: walki, którą szczur piżmowy prowadzi z wszechwładnym — zdawałoby się rodzajem ludzkim i którą wygrywa.** A te zwycięskie zapasy malutkiego zwierzątka z wszechwładnym „panem ziemi“ są rzeczą tak **niesłychanie interesującą,** że zaciekawią niewątpliwie szerokie koła naszych Czytelników choćby nawet nie interesujących się naukami przyrodniczemi.

Mianowicie w r. 1906 jeden z wielkich właścicieli dóbr ziemskich w Czechach **osadził w parku swego zamku sprowadzone z wschodniej części Ameryki Północnej dwie parki szczurów piżmowych.** Zwierzątko to niewielkie, bo dorastające zaledwie 32 cm. długości, z powodu swego ciemno brązowego, gęstego i błyszczącego futerka jest **bardzo poszukiwane przez znawców.** Należy ono do rodziny gryzoniów, uzbrojone jest zaś w tak ostre i silne siekacze, oraz mocne pazury, że może niemal nie tylko dać radę najsilniejszym drzewom, ale także przenikać **bardzo głęboko pod powierzchnię ziemi. Ojczyzną szczura piżmowego jest głównie Kanada,** gdzie żyje on nad brzegiem rzek i jezior, zabudowując ich wody domkami, podobnemi swoją kunsztownością do „pałaców“ bobra. **Łowcy amerykańscy ścigają go zawzięcie,** ponieważ za jedno futerko osiągają ceny od 1—2, a nawet i więcej dolarów. Także ów właściciel dóbr w Czechach ze względu na futro sprowadził owe **dwie parki szczurów piżmowych do swego parku,** zamierzał bowiem skorzystać z ich silnej mnożności i otworzyć sobie nowe źródło dochodów z chwilą, kiedy się już zaaklimatyzują i będzie można na nie polować.

Niestety **nadzieje** zawiodły **go w** zupełności. Oto **przedewszystkiem** okazało się, że **szczury piżmowe w Europie z powodu zmiennych warunków życia traciły swoje piękne futerko** i okrywać się poczęły sierścią ani trochę niepodobną do swych amerykańskich kuzynów — co więcej, **poczęły się mnożyć z tak przerażającą szybkością,** że w krótkim czasie **stały się prawdziwą plagą rozległych okolic w Czechach.** Nie tylko bowiem niszczą ziemię przekopywaniem niezliczonych korytarzy, ale **nadto wpływają rujnująco na zarybienie stawów i rzek,** oraz na drzewostan w sąsiednich okolicach.

Jakie rozmiary przybiera ta szczurza katastrofa, zrozumieć łatwo, jeśli się weźmie pod uwagę, że **małżonka amerykańskiego przybysza ma zwyczaj obdarzać go odrazu trojgiem, a nawet sześciorgiem młodych,** wobec zaś niesłychanie „czułych stosunków“, jakie u nich panują, **proceder ten powtarza się cztery razy do roku.** Dodajmy, że **polowanie na szczura piżmowego** wobec ich trybu życia **jest bardzo trudne** i że brak w Europie środkowej **rysia, głównego ich wroga,** który w Kanadzie licznie rozmnożony znakomicie zapobiega zbytniemu rozmnażaniu się wspomnianych gryzoniów.

Z chwilą kiedy **spostrzeżono** w Czechach niepokojące szerzenie się szczura piżmowego, **wypowiedziano mu zaciętą walkę** naprzód ze strony właścicieli stawów rybnych i organizacji, opiekujących się gospodarstwem rybnem, potem przystąpiły do walki władze krajowe i państwowe. **Wszystko jednak napróżno. Zwycięski szczur piżmowy** bronił się przed wszelkiemi stanowczemi atakami nieprzyjaźni swoją niesłychaną **płodnością** i **parł zwycięsko naprzód. Podczas wojny, posuwając się** wzdłuż Łaby, **dotarły do Saksonji** i bardzo nieprzyjemnie zamanifestowały Sasom swoją **obecność** w okolicach Drezna. Rzecz prosta, że **zalały już przedtem całe Czechy, potem rozpoczęły i zwycięsko przeprowadziły** podboje w **dorzeczu Łaby.** Obecnie zaś **w pochodzie tryumfalnym dotarły do Dunaju i raz za razem poczynają** przypominać Wiedeńczykom, że **żyją i że — zwyciężają.** Stąd naturalnie drogą ekspanzji **służą im wszystkie najdrobniejsze** nawet dopływy tej rzeki, w której raz się zdołały zagnieździć, a posuwając się naprzód, niszczą nie tylko ryby i drzewa, **ale są także groźnem niebezpieczeństwem dla tam, wałów rzecznych i murów regulacyjnych,** które swojemi niezliczonemi korytarzami **podkopują i rozluźniają.** Gospodarze, myśliwi i powołane władze w Saksonji, obecnie także już i w Austrji wypowiedziały też niemiłemu przybyszowi walkę zaciekłą, podobnie, jak to się stało w Czechach, ale ze skutkami równie nikłemi. **Groźny immigrant posuwa się nieustraszenie naprzód i niemal z miesiąca na miesiąc zdobywa nowe obszary.** Nie długo, **a z pewnością usłyszymy o przybyszu amerykańskim także i w Polsce.**

Ta zwycięska walka malutkiego nieprzyjaciela z człowiekiem to tylko **jeden z rozdziałów tego odwiecznego boju,** który ludzkość z dnia na dzień, z godziny na godzinę toczyć **musi** z przyrodą — walka, w której **zwyciężamy rzadko, pokonywani zaś jesteśmy** nieraz **nawet** przez śmiesznie **drobnych i nikłych wrogów.**

Kronika przemyska.

Rozwój gołębiarstwa pocztowego. Odbyło się tu walne zgromadzenie „Polskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych w Przemyślu".

Na zebraniu wywiązała się żywa dyskusja na temat hodowli gołębi pocztowych. — Prezesem Towarzystwa został ponownie wybrany tut. Komendant Obozu Warownego pułkownik Słupski, który towarzystwu temu wiele oddał usług.

W r. b. wybudowano stałą stację gołębi pocztowych Nr. X. w Przemyślu, która będzie szkolić gołębie wojskowe, jak również gołębie członków towarzystwa. Stacja, położona jest w nadzwyczaj dogodnem miejscu a urządzenie jej odpowiada najnowszym wymaganiom.

Na terenie D. O. K. X. założono dotąd 5 towarzystw: Przemyśl, Jarosław, Stary Sambor, Mościska i Jasło.

W Jarosławiu znajduje się również ruchomy gołębnik przy 2. p. W. Ł. — Tak stała stacja gołębi poczt. w Przemyślu, jak ruchoma w Jarosławiu popiera bardzo usilnie tutej. towarzystwa czego dowodem jest wypożyczenie około 150 szt. gołębi poczt., 300 obrączek nożnych i udzielanie furmanek wojsk. przy wywożeniu gołębi poczt. na ćwiczenia.

W Przemyślu Towarzystwo hod. gołębi poczt. urządza z własnych funduszów gołębnik zarodowy, z którego jeszcze w tym roku korzystać będą hodowcy na warunkach jaknajdogodniejszych.

FRANCUZI INTERESUJĄ SIĘ SANACJĄ NASZEGO SKARBU.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8. maja. (X) Do Warszawy przybył specjalnie delegowany przez rząd francuski inspektor finansów republiki francuskiej Andrzej Chalander. Ma on na celu gruntowne zaznajomienie się z naszą sanacją skarbu. Wczoraj konferował z p. Grabskim i dyrektorami poszczególnych departamentów Min. skarbu.

—o—

DLACZEGO UMORZONO DOCHODZENIA PRZECIW P. THUGUTTOWI?

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 8. maja. (X) Minister sprawiedliwości nadesłał marszałkowi Sejmu odpowiedź na interpelację Klubu Z. L. N. **w sprawie znanego przemówienia posła Thugutta** (Wyzwol.), wygłoszonego 28. lutego br. w czasie bankietu na cześć Lednickiego. Przemówienie to komentowano w swoim czasie jako **atak na sądownictwo polskie.**

Odpowiedź ministra stwierdza, że **przemówienie to nie było publiczne**, a sama treść zawierała wprawdzie **niewłaściwą i niesprawiedliwą krytykę sądownictwa, mimo to minister nie znalazł w tem przestępstwa i dochodzenia umorzył.**

—o—

PARYŻ NAM DOSTARCZY SREBRNYCH — ZŁOTYCH...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. maja. (X) Państwowa mennica w Warszawie wybija obecnie dziennie od stu do 150 tysięcy sztuk monet metalowych 5-cio groszowych. Dotychczas wybito 3 miljony sztuk. Wysłany został do mennicy paryskiej transport srebra w sztabach ze skarbca Banku Polskiego, przeznaczony do bicia srebrnych monet złotowych.

—o—

O czem minister Hübner pouczył wojewodę stanisławowskiego?

MOŻNA POLOWAĆ, ALE W GODZINACH POZAURZĘDOWYCH, ZAŚ W STOSUNKU DO STRONNICTW NALEŻY PRZESTRZEGAĆ DUCHA CZASU!

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. maja. (X) Minister spraw wewn. odpowiedział obecnie na **interpelację klubu P. S. L. z stycznia 1923 w sprawie stosunków w województwie stanisławowskiem.** W odpowiedzi swej minister zaznacza, iż **zwrócił uwagę wojewodzie stanisławowskiemu, by polowania, którym się Wojewoda i urzędnicy województwa oddają, nie przyniosły uszczerbku w urzędowaniu.**

Min. Hübner zwrócił wojewodzie uwagę **na konieczność mniej rygorystycznego stosowania dawnych ustaw austrjackich**, oraz na potrzeby pouczania podległych organów., by **w stosunku do stronnictw politycznych zachowywały się w sposób bardziej odpowiadający duchowi czasów obecnych i demokratycznemu ustrojowi Państwa.**

Młodociany amator dolarów.

OTWIERAŁ LISTY AMERYK. I WYCIĄGAŁ Z NICH BANKNOTY.

(Od naszego korespondenta).

Zaleszczyki, w maju.

W Czerwonogrodzie, tut. powiatu zamieniony został tamtejszy urząd pocztowy na agencję, której kierownictwo poruczono p. Czarneckiej. Od kilku tygodni poczęły się mnożyć na tę agencję skargi, że **z listów amerykańskich ktoś wykrada dolary.**

Skargi na te manipulacje dotarły do Lwowa i **dyrekcja poczt wysłała delegata na miejsce dla przeprowadzenia śledztwa.**

Niebawem udało się też wykryć amatora cudzych dolarów. Okazał się nim **młody synek agentki pocztowej p. Chmielewskiej, który skrupulatnie przeszukiwał listy nadchodzące z Ameryki, konfiskował dolary, a opóźnioną już korespondencję odsyłał adresatom.** Dalsze śledztwo w toku.

Wiedząc o pokusie, jakiej ulegają słabego charakteru osobniki, stykający się z listami amerykańskimi, utworzyła dyrekcja poczt w znaczniejszych węzłowych urzędach pocztowych, np. we Lwowie, oddzielne sortownie tych listów, w których pod okiem zaufanych urzędników odbywa się sortowanie, zabezpieczanie i wysyłanie do urzędów pocztowych w miejscach przeznaczenia listów zawierających dolary.

Mimo tych środków ostrożności, zdarzają się wypadki jak powyższy, ale na szczęście tylko odosobnione.

LISTY DO REDAKCJI.

Czy posłowi wszystko wolno?

Poseł sejmowy w pojęciu każdego uczciwego obywatela winien być ostoją i wykładnikiem ładu i praworządności w państwie. Poseł zaś, który inną rolę odgrywa, staje się niegodnym sprawowania powierzonego mu mandatu. Niestety, nasza ordynacja wyborcza jest w taki sposób skonstruowana, że poseł mandat składa wtedy, kiedy mu się zechce. Dlatego też wielu jest „wybrańców narodu", którzy ku żalowi olbrzymiej większości rozczarowanego społeczeństwa, zasiadają jeszcze w Sejmie i — zdaje się — zasiadać będą aż do nowych wyborów. Jednym z takich jest p. Bryl. Chciałbym tu podać do wiadomości publicznej kilka faktów z ostatniego wiecu Polsk. Zwiazku Ludowców, urządzonego w Kulikowie pod Lwowem. Oto poseł Bryl na wiecu tym urzędującemu komisarzowi starostwa, a więc przedstawicielowi władzy Rzeczypospolitej, na oświadczenie, że wiec rozwiązuje, zrobił publicznie wobec zgromadzonego tłumu propozycję, która nie nadaje się do druku. Ten sam poseł odważył się również tego urzędnika nazwać „naganiaczem Piastowców", a zarazem wobec świadków zagrozić, że go „zredukuje telegraficznie". Później, przemawiając do zgromadzonych chłopów, przeważnie narodowości ruskiej, użył wyrażenia, że „polska policja pakuje im bagnety do brzuchów etc".

Zwracamy się z zapytaniem do marszałka Sejmu, czy tego rodzaju postepowanie licuje z godnością poselską? **Obecny.**

—o—

„Kiepska pamięć" gen. Ludendorffa.

Berlin, w maju.

(f) Smutny bohater wojny światowej, jakoteż procesu Hitlera, gen. Ludendorff, będący obok Hindenburga bożyszczem tak licznych w Niemczech czcicieli pikielhauby, wykazał w procesie hitlerowskim, że jego moralne zasady są niezwykle „elastyczne".

Chodziło o ustalenie stosunku Ludendorffa do oskarżonego studenta Pleyera. Pan generał na pytanie prokuratora oświadczył, że Pleyera zna tylko powierzchownie i nie zgadza się z jego poglądami.

Po procesie Ludendorff zamieścił w jednem z poważnych pism artykuł, w którym oświadcza, że **„Pleyera dobrze zna, że działalność jego uważa za niezwykle owocną i pożądana, a jego arcyniemieckie przekonania mogą posłużyć za wzór.** Życzyćby sobie należało, aby jak najwięcej Niemców podzielało zasady Pleyera".

Tak więc pan generał poprostu zełgał przed sądem wbrew wyrażonemu w swych pamiętnikach poglądowi, że „Niemiec powinien być **„szczerym, wiernym i prawdomównym człowiekiem.."**



TEATR WIELKI:

Piątek, 9. b. m.: „Panie Kochanka".
Sobota, 10. b. m. (3.30): „Miód Kasztelański" (dla młodzieży szkolnej).
Sobota, 10. b. m. (o 7): „Prorok".
Niedziela, 11. b. m. (3.30): „Miód Kasztelański".
Niedziela, 11. b. m. (o 7): „Żona Hassana Agi".
Poniedziałek, 12. b. m.: „Panie Kochanku".
Wtorek, 13. b. m.: „Żona Hassana Agi" (po raz ost.).
Środa, 14. b. m.: „Mazepa", jubileusz R. Żelazowskiego. Występ Jubilata).

TEATR MAŁY:

Piątek, 9. b. m.: „Myśl".
Sobota, 10. b. m.: „Bęben".
Niedziela, 11. b. m.: „Myśl".
Poniedziałek, 12. b. m.: „Myśl".
Wtorek, 13. b. m.: „Myśl".
Środa, 14. b. m.: „Bęben").

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 9. b. m.: „Zięć kawaler".
Sobota, 10. b. m.: „Zięć kawaler"
Niedziela, 11. b. m.: „Dziewczynka".
Poniedziałek, 12. b. m.: „Zięć kawaler".
Wtorek, 13. b. m.: „Zięć kawaler".
Środa, 14. b. m.: „Zięć kawaler".

*

Repertuar „Młodej Scenki", Chorążczyzny 7.:
Piątek 9. maja: „Karykatury", komedja w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.
Sobota 10. maja, „Karykatury", komedja w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.
Początek o godz. 8 wieczorem.

*

Teatr „Bagatela" od soboty 3 maja br. „Rygorozum" bluetka. M-r Scott-Cleo de Merode — Ellyvone Robert. Tańce Monolaina. „Bywa i tak", farsa Początek o godz. 8.30 w.



Giełda lwowska.

Słabe zainteresowanie na przedgiełdzie w dalszym ciągu. — Większość papierów bez transakcji. Prócz Lesienic i Schöna inne akcje znowu spadły w cenie. — Odbiorców mało przy dużej ilości zleceń sprzedaży.

Targ kotowanych dość ożywiony. Kursa słabe. — Tylko Akcje Chodorowskie cokolwiek podskoczyły. — Natomiast akcje arbitrażowe a zwłaszcza Browary straciły znacznie na kursach. W walutach liczne transakcje. — Kursa lekko zwyżkowe. — Zapotrzebowanie duże. Podaż zmniejszona, zwłaszcza efektywnych dolarów, których bardzo poszukują. Tendencja w akcjach zniżkowa w walutach lekko zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Hipoteczny 0.80, 0.82. Przemysłowy 0.54, 0.50, 0.49, 0.55, 0.52, 0.54. Z. B. K. 0.26, 0.27, 0.30, 0.25 (0.23, 0.22, 0.21). Browary 7.80, 8.—, 7.75, 7.60. Chodorów 5.35, 5.25, 5.29, 5.30, 5.27, 5.40, 5.28. Chybie 7.75, 8.—, 7.75, 7.90, drobne 7.50. Cegielski 0.45, 0.50, 0.42, 0.40, 0.38. Ćmielów 0.95. Olkos 3.80, 3.75. Parowozy 0.40, 0.41. Pezet 0.33, 0.34. Nafta 0.65. Rakszawa 3.—. Siersza el. 0.50, 0.52, 0.45. Siersza g. 5.25, 5.—, 5.10. Sp. Wydawnicza 1.50. Tespy 5.75, 5.90, 5.85 Zieleniewski 12.40, 12.35.

TRANSAKCJE W WALUTACH.

Zurych 94.80, 94.55, 94.70. 94.75. Praga 15.86, 15.60. Wiedeń 7.40, 7.39. Paryż 34.90, 34.95. Londyn 23.20, 23.15. Dolary 5.39, 5.38, 5.40, 5.39. York 5.34, Medjolan 24.15.
5.32, 5.31, 5.30, 5.31. Bruksela 26.89.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Bank Ziemian 0.09. Elektr. n. Sanem 0.22, 0.23, Brugger 0.85, 0.83, Gazy 20, 19.75, 19.90, 20, 20.50, Gazy zachodn. 6, 6.15, 6.20, Gazolina 1.80, 1.78, 1.76, 1.75, 1.74, Gazociągi 0.26, Jaworzno (25) 26, 25, (drobne) 29, 28.75, 28.50, 29, Lesienice 2.50, 2.60, 2.75, Machlejd 2.20, 2.15, Olkusz 0.48, Schön 112, 113, Węglówki 0.03 i pół, 0.03, 0.031, 0.0325.

Lwów, 8. maja.

Giełda zbożowa.

Ruch na giełdzie nieco ożywiony. Ogólny obrót 150 ton. Transakcje w pszenicy, życie i owsie dobrej jakości. Podaż obfita przewyższająca popyt — poszukiwane tylko zboże dobrej jakości. Tendencja utrzymana Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 19 do 20. Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 11.50 do 12.50. Żyto małopolskie 65/66 10.25 do 10.75. Jęczmień małopolski browarniany 11.50 do 12. Jęczmień małopolski przemiałowy 10 do 10.50. Owies małopolski 44/45 ex 1923 11.50 do 12.50. Ceny szacunkowe bez trans.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dn. 8. bm.: Holandja 210.75, N. Jork 561⅛, Londyn 24.62, Paryż 36.10, Medjolan 25.20. Praga 16.46½, Budapeszt 0,0060, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.95, Sofja 411, Wiedeń 0.0079 i jedna ósma.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 8. maja.

Dziś w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. Usposobienie bardzo ożywione. Obroty liczne.

Dolary ameryk. 9,700—9,720 tys., dolary kanad. 9,100—9,200, korony czeskie 273—280 tys., leje 48000—49000, franki franc. 630—650 tys., franki szwajc. 1,700—1,750 tysięcy, funty szterl. 40½—41 milj.

Złoto: 20 kor. 40½—41 milj., 20 mark. 46½—47 milj., 20 frank. 38½—39 milj., 10 rubli 50—51 milj.

Srebro: kor. austr. 700—720 tys., floreny 1,750—1,800 tys., 5 koron 3,500—3,600 tys., ruble 3,000—3,200 tys., kop. za rubel 1,300—1,400 tys.



Lwów, 8 maja.

Raut połączony z Zabawą taneczną pod protektoratem JWP. K. Andrzejowej Lubomirskiej, Jenerała Jędrzejewskiego i Kuratora Sobińskiego — odbędzie się **w sobotę, 10. maja o godz. 8.30 wieczorem w sali Kasyna Oficerskiego** (ul. Fredry) przy współudziale znanej artystki operowej p. Puchalskiej, p. Wolskiego itd., oraz Koła śpiewackiego „Harfa" pod batutą p. Kinalskiego. Czysty dochód przeznaczony na biedną młodzież szkolną — zaproszenia i bilety po 2 zł., akademicki 1 zł. można nabyć wcześniej w Polskim Banku Handlowo-Przemysłowym, Legionów 1, I. p. Za Komitet: Dr. Benedykt **Fuliński**, prof. Politechn. 2944

Nie należy być trywialnym...

GORSZĄCE ZAJŚCIE W DYREKCJI KOLEI WE LWOWIE.

Do jednego z biur grupy statystycznej Wydziału ruchowego tut. dyrekcji kolejowej przyszedł wczoraj przed południem podczas godzin urzędowych niejaki Ręd.., słuchacz politechniki Wydziału wodno-lasowego, narzeczony zajętej w tem biurze funkcjonarjuszki panny Tow.

Ponieważ p. Tow. była nieobecna, usiadł p. Ręd. w biurze i czekał. W międzyczasie nadszedł do tego biura w sprawie służbowej urzędnik działu rewizji dzienników p. M. B., 60-letni staruszek i zdziwiony nieobecnością pań, zajętych w tem biurze, zawołał głośno:

— **Gdzie są te pindy?** — nie zauważywszy wcale, że w biurze tem siedzi obcy.

W odpowiedzi na to wstał nieznajomy i ze słowami: „jak się Pan wyraża o mej narzeczonej" — wymierzył mu siarczysty policzek.

Urzędnik zaskoczony uderzeniem, **nie był w stanie zareagować,** tylko **wyszedł** z biura i **zameldował** o tem zajściu naczelnikowi służbowemu, **który zażądał od p. R. wylegitymowania się. P. Ręd.** wylegitymowawszy się, opuścił biuro. Opisane zajście wywołało wśród pracowników kolejowych **wielkie oburzenie.**

Jak się dowiadujemy, wydała dyrekcja zarządzenie spisania protokołu o tem zajściu i sprawę tę skieruje do Prokuratorji Państwa.

Ciepło Maj — życie raj!

(jp) W tym roku więcej niż kiedykolwiek odczuwa ludzkie pogłowie prawdę tego przysłowia. Bo też stęskniliśmy się, jak nigdy do jasnych, ciepłych promieni słonecznych, do tego miłego ciepła, któreby ogrzało wyziębione długą zimą ciała i wyziębione tylu przeciwnościami życia dusze...

I oto jeden dzień, a jak za skinieniem różdżki czarodziejskiej odmieniło się władztwo ziemi. Przyszła czarowna królewna wiosna, zrzuciła z ramion naszych zimowe płaszcze i kołnierze i dobyła z dusz naszych ciepło, radość życia, wiosnę radosnych uczuć, do których może niejeszcze wczoraj niejeden z nas nie czuł się zdolny. — Niechaj będzie za to pozdrowiona hymnem pochwalnym choćby na przekór wszystkim futurystom, którzy chcą w nas wmówić, że zachwyty nad wiosną, ciepłem i żarem słonecznym, to rzecz już przestarzała i nieważna, jak waluta, która wyszła z obiegu.

Od Redakcji. Z powodu przypadającego na wczoraj Św. Stanisława, obchodzonego uroczyście w Kongresówce, nie otrzymaliśmy depesz od naszych korespondentów warszawskich.

Konsul Rep. Czeskosłowackiej we Lwowie rozpoczyna z dniem 10 maja 6-tygodniowy urlop. Zastępować go będzie przez czas trwania urlopu p. wicekonsul Alex. Novotny.

(jp) **Na prowincji taniej, a we Lwowie nic o tem nie chcą wiedzieć.** Od osób przybyłych z prowincji dowiadujemy się, że po świętach ruskich spadły na targach w miasteczkach okolicznych ceny jaj do 50—60 tys. za sztukę. Czy wolno zatem **wiedzieć, dlaczego** w sprzedaży lwowskiej utrzymuje się dalej poprzednia cena od 140—160 tysięcy? Winien w tę sprawę wglądnąć odnośny departament magistratu.

Nabożeństwo sodalicyjne dla uczniów szkół średnich odbędzie się **w sobotę,** 10 maja o g. 3 w katedrze.

Komitet opieki nad siostrą śp. gen. Iwaszkiewicza w związku z likwidacją akcji uprasza powtórnie delegatów **o zwrot ostateczny list zbiórkowych,** kwitarjuszy i pieniędzy zebranych. Delegaci cywilni składają powyższe u radcy Bobreka (Tym. Wydz. Sam. Lwów, pl. Smolki 3/IV. p.) — Delegaci wojskowi u por. Krynickiego (Oddz. V. Sztabu D. O. K. VI. Lwów, plac Bernardyński 6/II. p.)

Podziękowanie. Serdeczne dzięki składam za łaskawie okazaną mi życzliwość w dniu mego jubileuszu p. wiceprezydentowi Chlamtaczowi, Komisji teatralnej, dyr. Czarnowskiemu, prasie lwowskiej, publiczności, która raczyła łaskawie zaszczycić mnie swoją obecnością i wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia dla mnie tak drogiego wieczoru. „Bóg zapłać". — **Leon Jeleński.**

Z Fundacji Dra A. Lachowicza nada Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie stypendia w wysokości conajmniej sześćdziesiąt złotych rocznie. Bliższe szczegóły na tablicy **ogłoszeń** tamże.

† **Antoni Piskozub,** sędzia sądu apelacyjnego, zmarł we Lwowie w 76 roku życia. Urodził się we Wschodniej Małopolsce, w Horodence, w tej też połaci kraju spędził długich i żmudnych 49 lat służby sędziowskiej. Doskonały znawca prawa karnego i kryminalnego, człowiek wyjątkowej prawości, gorący patrjota i bardzo czynny w pracy społecznej obywatel, ściśle przestrzegał ustaw, zawsze bezstronny i sprawiedliwy. Marzył o służbie w Państwie Polskiem, dożył wprawdzie tej chwili śnionej od lat najmłodszych, niestety jednak wiek sędziwy zbyt rychło kazał mu ustąpić z pola. Zwłoki zasłużonego obywatela odprowadziła na cmentarz Łyczakowski liczna publiczność Zauważyliśmy wśród niej prezesa Czerwińskiego, prezydentów Hawla i Obertyńskiego, ks. gener. Boguckiego i ks. infułata Czajkowskiego. Nad grobem przemawiał sędzia sądu apelacyjnego Juwenal Newiadomski. — Zmarły osierocił syna dr. Adama Brzega-Piskozuba, znanego publicystę i krytyka literatury.

Ekshumacja zwłok ś. p. Gabrieli Vacher z Lubomirskich, zmarłej dnia 10. czerwca 1923 w Sanatorjum w Chatillon pod Paryżem z grobowca Rodziny pp. Langich, w którym dotąd spoczywały, do grobowca familijnego, odbędzie się w poniedziałek, 12. b. m., o godz. 10 rano. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół nieposzeszona Matka i Rodzina. Punkt zborny przy bramie cmentarza Łyczakowskiego.

Panie, które zaopiekowały się kiermaszem w Pałacu Sztuki. W pałacu sztuki komitet przy pomocy artystów i architektów pracuje nad ustawianiem kiosków. Referaty i patronizowanie komitetom kioskowym objęły następujące panie: Kiosk „Pod siódmym niebem" p. inż. Barska; kiosk „Bar norwegski", p. rad. Bogdanowiczowa; kiosk „Słodka Wiosna" (kwiaty, cukry) p. inż. Cieślikowska; kiosk: „Noc w Wenecji" p. dyr. Czarnowska; kiosk: „Gospoda wojskowa" p. prof. Frankowska; kiosk: „Powiew wschodu" p. pułk. Dąbrowska; kiosk żartobliwy: „Pod płaczącym krokodylem" (zabawki i drobiazgi) p. mec. Michalewska; kiosk oryginalny: „Momus" p. prof. Ostrowska; kiosk literatury i sztuki stosowanej, p. pułk. Pryzińska; kiosk dzieł sztuki p. dyr. Zarembina, zaś dwie panie dyr. Felsztynowa i Majewska podzieliły się opieką nad kioskiem jedynym w dużej sali o nazwie: „Biały paw".

WYPADKI.

W jaki sposób można nastraszyć narzeczone?! (h.) Czeladnik piekarski Sylwester Stacher, wywołał wczoraj zbiegowisko, trwające kilka godzin. Stacher **pokłóciwszy się ze swoją narzeczoną, Rozalją M., chciał ją nastraszyć. W tym celu wylazł na jedno z drzew i założył na szyji pasek, udając, że chce popełnić samobójstwo.** Łatwo sobie wyobrazić w jaką **rozpacz popadła panna Rozalja, której lamenty i krzyk i zwabiły na miejsce setki ciekawych.** Dopiero posterunkowy ukoił ból zrozpaczonej niewiasty, ściągnąwszy niedoszłego samobójcę z drzewa Sprowadzony na policję Stacher tłumaczył się, że chciał w ten sposób nastraszyć swoją narzeczonę...

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Boy tylko raz wystąpi we Lwowie. Z okazji zapowiedzianego przyjazdu Boy-Żeleńskiego zwróciło się grono osób do niego, jako jednego z najlepszych w Polsce znawców Francji, z prośbą o wygłoszenie odczytu na temat literatury francuskiej; niestety odczyt ten do skutku dojść nie może z powodu rozmaitych innych zobowiązań prelegenta. — Wobec tego zapowiedziana na niedzielę 11-go konferencja na temat: „Jak zostałem literatem?" będzie istotnie jego pierwszym i ostatnim publicznym występem we Lwowie.

Nowoczesne idee i pomysły architektoniczne. W sobotę, 10 bm. odbędzie się o g. 7 w. wykład Dra Józefa Piotrowskiego p. t.: „Nowoczesne idee i pomysły architektoniczne.

Z całej Polski.

Trójkąt małżeński i strzał rewolwerowy. W zeszłym tygodniu pewien obywatel zakopiański wróciwszy do domu, zastał swą żonę w towarzystwie **obcego** mężczyzny. Rozgoryczony tem chwycił za rewolwer, mierząc nim w głowę zdradliwej żony. Kula przeszyła żonie tylko oba policzki. Na prośby i błagania zraniona przeszedł do drugiej izby, wypił wódkę, by nabrać widocznie odwagi do powtórnego, celniejszego strzału. Po powrocie jednak stamtąd nie zastał już nikogo, gdyż **żona zdołała w międzyczasie przez okno uciec do rodziców.**

Abiturjenci gimnazjum w Buczaczu z r. 1908 zechcą celem porozumienia się w sprawie zjazdu koleżeńskiego podać swe adresy Drowi Stanisławowi Tabiszowi we Lwowie, ul. Piekarska 11. Zjazd projektuje się na 14. czerwca br. 4575

DLA UBOGIEJ NAUCZYCIELKI.

Chora, cierpiąca na anemję i próchnienie nóg, była nauczycielka, zwolniona z posady z powodu braku wolnych studjów i złego stanu zdrowia, znajdując się w położeniu rozpaczliwem, prosi osoby litościwe o doraźną pomoc na odzież i obuwie, jakoteż o zajęcie, które, nie przekraczając jej sił, umożliwiłoby jej egzystencję.

Składki i zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Porannej", Podwale 3: „Dla byłej nauczycielki".

Kwestja mieszkaniowa na dnie Oceanu.

LOKATOR ZDOBYWA MIESZKANIE, ZIADAJĄC SWEGO POPRZEDNIKA. — RUMACJA BEZ FORMALNOSCI SĄDOWYCH. — PODMORSCY KANDYDACI DO MIESZKAŃ. — IDYLLA RODZINNA W BUCIE. — GOSPODARZ NOSI LOKATORA NA GRZBIECIE.

(Do ilustracji tytułowej.)

Lwów, 9 maja.

(f.) Kwestja mieszkaniowa — ta zmora, wylęgła w czasie wojny, dręcząca plemię ludzkie, zmuszone żyć niby mrówki w mrowiskach — w ciasnych, niewygodnych i niehygienicznych celach, zwanych pokojami — dotyka także inne stworzenia, którym — zdawałoby się — natura sama ofiarowała niezmierne przestwrza na mieszkania.

Głębie oceanów, zamieszkane przez **miljardy najróżnorodniejszych istot**, są terenem walki o byt i o „dach nad głową”, równie zaciętej, jak np. **spór sądowy pani Aurelji Paskarskiej z panem** Symplicjuszem Głodomorskim o rumację z 1-pokojowego apartamentu przy ulicy Lwowskich Dzieci.

Tysiące i setki tysięcy stworzeń, **igrających napozór wesoło i bez troski w głębi morskiej**, mają jednak również swoje **kłopoty mieszkaniowe**, Dobrze jest pływać, póki chodzi o zabawę, wyszukanie sobie narzeczonej, lub spożycie słabszego bliźniego na kolację, lecz gdy idzie o założenie zacisznego gniazdka gwoli wyhodowania potomstwa, **najzuchwalsza ryba i najbezczelniejszy mięczak muszą się skromnie umizgnąć do jednego ze słabszych**, ale przezorniejszych krewniaków podmorskich z prośbą o kwaterę, tak jak nieprzymierzając pan Symplicjusz Głodomrski przed 5 laty zdobył wilgotną izdebkę w suterynie, ujawszy serce pani Paskarskiej 3 kilami mąki i 5 kilami cukru.

Podmorscy lokatorzy **zajmują niekiedy kwatery o wiele bezceremonialniej**, niż ludzie, jak to widzimy na naszej rycinie. Na pierwszym planie kilka ryb walczy o muszlę mięczaka, opróżnioną w ten sposób, że jakiś silniejszy wróg spożył lokatora na śniadanie. Z boku widzimy **trzewik marynarza - rozbiska**, służący za schronisko famiiji drobnych mięczaków. Po drugiej stronie — spory krab maszeruje, **dźwigając na grzbiecie przymusowego lokatora — wielkiego mięczaka.** Niedobrowolny gospodarz ma minę tak ponurą jak kamienicznik lwowski, któremu lokator od 5 lat płaci czynsz wedle dawnej „ochrony lokatorów”...



Praga 7 bm. Zawody piłki nożnej Slavia—Cardiff City 3:2 (2:1) na korzyść Slavji.

Sekcja tennisowa A. Z. S. przyjmuje wpisy w poniedziałki, środy i piątki od 17.30—18.30 w okalu A. Z. S. ul. Łozińskiego l. 7.

Dziesięciobój o mistrzostwo Centrali Polskich Akad. Związków Sportowych odbędzie się we Lwowie dnia 10 i 11 maja na boisku 19 p. p. O. L. (Cytadela). Początek o godz. 10 przedpoł.

Zawody lekkoatletyczne „Pogoni”. 11 bm. odbędą się na boisku L. K. K. „Pogoń” zawody lekko-atletycz. wewn. klub. seniorów i juniorów. Zawody obejmują: bieg pań 60 metr. — rzut dyskiem. — bieg panów 100 metr., — skok w dal pań i panów. — bieg 1500 metr. Początek o 4 popoł.

Otwarcie sezonu kolarskiego Lwowskie tow. kolarzy i motorzystów zwraca się do P. T. sekcji kolarskiej klubów A. Z. S. Skautów, Jutrzenki, Ogniska drukarzy i wszystkich gości jeżdżących na rowerze i motocyklach, by raczyli wspólnie wystąpić w programie otwarcia sezonu letniego 1924 w dniu 11 maja br. O g. 8.30 rano zbiórka na kołach na placu Św. Ducha. O 9 instrukcja i ugrupowanie o g. 9.30 msza w kościele św. Mikołaja, 10.30 korso ulicami: Akademicką. Legjonów, pod teatr, Hetmańską, Jagiellońską, Marszałkowską, Słowackiego, ku Strzelnicy miejsk. Godz. 11 wspólna fotografja na Strzelnicy i rozwiązanie rajdu. Strój sportowy. Popoł. g. 3 start wyścigu 50 klm. 20 klm., 10 klm. na szosie janowskiej. Wpisy na miejscu przed startem. Ostateczne porozumienie w sekretarjacie L. T. K. M. w piątek o 7 wieczór w Kawiarni udziałowej, Pańska 1.

Głosy publiczne.

Znany dziennik polski w Ameryce „Kurjer Narodowy”, w New Jorku z dnia 16 kwietnia 1924 Nr. 106 podaje następujący artykuł, dotyczący miesięcznego pobytu senatora Hammerlinga w Ameryce.

Senator Hammerling wraca do Polski.

Podczas krótkiego pobytu przyjmowano go serdecznie w Ameryce.

Finansiści i przemysłowcy amerykańscy informowali się u niego o stosunkach w Polsce

Po kilkutygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych senator Hammerling, który przybył tutaj w prywatnej misji, w celu wybadania, czyby się nie dało z amerykańskimi przemysłowcami zawiązać stosunków, powraca do Polski.

Przez cały czas pobytu tutaj pan Hammerling obracał się przeważnie w kołach amerykańskich przemysłowców i finansistów, odbywając z nimi konferencje. Według informacji, jakie zdołaliśmy otrzymać z poważnych źródeł amerykańskich, rezultaty tych konferencji ze światem przmysłowym i finansowym, w Stanach Zjednoczonych, mogą przynieść olbrzymie korzyści Polsce. Amerykanie, poinformowani dokładnie przez pana Hammerlinga o stosunkach w Polsce, znając go od lat jako pierwszorzędnego biznesistę, orjentującego się świetnie w sprawach finansowych i handlowych, zainteresowali się niepomiernie wieiu sprawami, które im p. Hammerling przedstawił.

Przemowy jego w czasie licznych bankietów, w klubach, zrzeszeniach przemysłowców amerykańskich zrobiły swoje, t. j., przedstawiły Polskę we właściwem świetle, a nie takiem, jak to podawała wroga Polsce prasa. Zawiązanie naprzykład stosunków z takiem konsorcjum, jak American Manfacturing Association, które przedstawia 2.000 fabryk w Amer., American Tobacco i t p., mogłoby przynieść Polsce wprost nieobliczalne, olbrzymie zyski, a także ułatwić popyt na towary polskie i eksport polski.

Do hotelu Woodstock w Nowym Jorku, gdzie senator Hammerling zamieszkał w czasie pobytu w Nowym Jorku, napływały setki listów i telegramów, wszystkie przeważnie w sprawach handlowych i przemysłowych, lub też z zaproszeniem o przybycie, pozatem w czasie, gdy nie był w podróży, zgłaszali się do niego rozmaici interesanci. Kilku sekretarzy miało czas wypełniony od rana do nocy, odpisując na mniej ważne sprawy pod dyrekcją p. Hammerlinga.

Senator Hammerling nie ograniczył się na samym Nowym Jorku, lecz objechał wiele miast w Stanach Zjedn. w czasie swojego krótkiego pobytu.

W wielu miastach, gdzie ma licznych przyjaciół w świecie tak przemysłowo-finansowym, jak i politycznym, podejmowano go niezwykle serdecznie i owacyjnie.

W zagłębiu węgla twardego w rozmaitych miejscowościach urządzali Amerykanie bankiety na cześć starego przyjaciela. W Wilkes-Barre przewodniczył na bankiecie takim były prezes Stanowy, National Democratic State Committee, a obecnie prezes sądu powiatowego sędzia Gorman. W Philadelphii gościli go u siebie państwo prezydentowie Sądu von Moschziskerowie, ks. proboszcz Kraus i inni. Trudno jest wyliczyć wszystkie miejscowości, które przez czas swego tutaj pobytu objechał i ile spraw załatwił i omówił z przemysłowcami i finansistami amerykańskimi, nie można jednak pominąć milczeniem jednej jeszcze bardzo poważnej i największej firmy handlowej Trust Packers — prezes której p. Thomas E. Wilson osobiście przybył do p. Hammerlinga z Chicago, jak również przedstawicieli Linji okrętowych i Agencji ogłoszeniowych.

P. Hammerling wyraża się o Polsce z zapałem i nazywa ją krajem zasobnym z przyszłością równie wielką jak Stany Zj. Pobyt sen. Hammerlinga przyczyni się na pewne bardzo do zainteresowania się kapitału amerykańskiego przemysłem polskim — zakładaniem fabryk etc., które mogłyby dać zatrudnienie i utrzymanie tysiącom rodaków naszych w Ojczyźnie.

Oczywiście są to wszystko projekty, które będą jeszcze rozpatrywane zapewne tak przez Rząd polski, jak i świat przemysłowy amerykański — nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że senator Hammerling konferencjami swojemi, przemówieniami publicznemi w kołach amerykańskich podniósł bardzo dobrze imię i znaczenie Polski, jako państwa pośredniczącego pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy, a także państwa, które może bezpośrednio prowadzić handel z Ameryką.

Senator Hammerling urodził się w Małopolsce i przybył do Ameryki, mając zaledwie siedem lat. Kilka lat spędził w kopalniach węgla przy „brechach” w Wilkes Barre, Pa., jako górnik, ciężko pracując, a równocześnie uczęszczał do szkół wieczornych celując pilnością. Za młodzieńczych lat zwrócił na siebie uwagę jako organizator robotników, znacznie przyczyniając się do korzystnego załatwienia największych strajków górniczych w Pensylwanji w r. 1902.

Złączeni górnicy w dowód uznania za jego wysiłki i z wdzięczności za dobrze przeprowadzoną sprawę, przeprowadzili rezolucję, wyrażając mu podziękowanie i obdarzając go pięknym medalem złotym, wysadzanym brylantami, z odpowiednią dedykacją. Zasługi jego w tym względzie zostały uznane również przez prezydenta Roosevelta i gubernatora Stanu Pennsylwanja, których zaufaniem i przyjaźnią cieszył się i w późniejszych latach. W latach 1904. 1908—12 był reprezentantem partji republikańskiej do mianowania prezydenta, a w 1905 prezydent Roosevelt zamianował go jednym z trzech komisarzy przy budowie kanału Panamskiego.

Wkrótce potem p. Hammerling założył biuro ogłoszeniowe w Wilkes-Barre, które z czasem przeniósł do nowego Jorku, złączywszy 842 pism różnojęzycznych w jedną potężną organizację „American Associacion of Foreign Language Newspapers”.

Od tej chwili w Ameryce poczęto się liczyć z cudzoziemcami. Gdy dawniej pisma otrzymywały sporadycznie małe ogłoszenia, teraz reklamy obejmowały nie jednostki ale setki pism. Organizacja p. Hammerlinga wyeliminowała oszukańcze agencje ogłoszeniowe i ryzyko, na jakie wydawnictwa były często narażane. Kontrakt ogłoszeniowy z podpisem p. Hammerlinga był jak bankrot amerykański z pełną gwarancją. Do tego stopnia wydoskonalił książkowość, że wydawnictwa polegały w zupełności na rachunkach, które były częścią czeku, który regularnie otrzymywały administracje pism 10 dnia każdego miesiąca. Jaki olbrzymi interes prowadziło biuro p. Hammerlinga, niech świadczy fakt, że reprezentowało 842 pism, z których każde przeciętnie otrzymywało miesięcznie po 400 dol., a niektóre po kilkanaścieset.

Po wyjeździe p. Hammerlinga interes ogłoszeniowy w pismach podupadł i panuje ciągle jeszcze pewnego rodzaju chaos. Nie należy się zatem dziwić, że wydawcy pism, dowiadziawszy się o przyjeździe p. Hammerlinga, wyrażali nadzieję, iż pozostanie tutaj i obejmie z powrotem kierownictwo biura ogłoszeniowego.

Jako prezes prasy obcojęzycznej p. Hammerling rozporządzał ogromnymi wpływami, których używał na korzyść emigracji. Zwalczał wszystkie tendencje ultra-amerykańskie, często stając na czele wielkich delegacji przed prezydentem i władzami w Washingtonie, jako rzecznik emigrantów w Stanach Zjedn. Rok rocznie, a nawet częściej urządzał p. Hammerling bankiety prasy obcojęzycznej, w których brali udział najwybitniejsi Amerykanie, członkowie gabinetu z Waszyngtonu, senatorowie, fabrykanci i finansiści. Bankiety te przyczyniły się do zapoznania Amerykanów z wychodztwem, a nie było ani jednego, na którym nie przedstawianoby sprawy polskiej, wykazując siłę liczebną, kulturalną i materjalną emigracji polskiej.

Zaznaczyć przy tem należy, że p. Hammerling, jako prezes Stow. prasy obcojęzycznej wydawał pismo perjodyczne pt. „The American Leader”. Pismo to, poświęcone sprawom wychodztwa, miało za zadanie informowanie Amerykanów o do-

datnich stronach emigracji. Szeroko było czytane w sferach polityczno-ekonomicznych, ze względu na świetne artykuły, pisane przez wybitnych autorów w świecie polityczym i ekonomicznym amerykańskim.

Wspomnieć przytem należy, że nie było numeru, szczególnie w czasie wojny, w którym nie omawiano by sprawy polskiej w korzystnem dla Polski oświetleniu.

Od samego początku wojny światowej, senator Hammerling żywo zajmował się sprawami na korzyść Polski, często przemawiając w kołach amerykańskch, zawsze podnosząc jej sprawę. Nigdy nie usunął się od ofiar na cele niepodległości, zasilając komitety darami, a rekrutów polskich papierosami.

Na utworzenie katedry języka polskiego przy uniwersytecie Columbia złożył sumę 500 dolarów i przyczynił się wielce do otworzenia tych wykładów.

W roku 1915 zaślubił w kościele św. Kazimierza w Brooklynie p. Zofję Janinę Brzezicką, właścicielkę dóbr lanckorońskich.

Wieść o jego wywyższeniu w Polsce uradowała tę część wychodźtwa, która pragnie dobra Polski, część ta zdaje sobie sprawę, że zalety, jakie Hammerling posiada jako biznesista, a przytem stosunki w kołach finansowych amerykańskich, zdolności organizacyjne mogą wyjść tylko na korzyść Polski.

Człowiek tego rodzaju, jak Hammerling, spotykał się często z zawiścią, która objawiała się atakami ze strony tych, którzy nie mogli się podobnie, jak on, wybić w Ameryce, jak również z atakami szantażystów, którzy chcieli zrobić na nim interes. Podobnie rzecz miała się w chwili przyjazdu jego do Ameryki. Wrogowie, pomiędzy którymi znalazło się niestety miejscowe brukowe pismo polskie, chcieli go skompromitować. Zasadzka się nie udała i senator Hammerling zwycięsko wyszedł z tej walki o dobre imię.

Obecnie wraca do Polski — przyjaciele jego jednak w różnych wpływowych sferach amer. wyrażają nadzieję, że wkrótce przybędzie do Ameryki.

OGŁOSZENIA.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd). 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagranicznie o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granica 5 zł. 56 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.